

Razem, ale osobno

Pomimo swojego największego gospodarczego potencjału współczesne Niemcy trawione są przez szereg wewnętrznych ograniczeń i problemów o poważnych politycznych, społecznych i cywilizacyjnych konsekwencjach, które przenoszą na relację z innymi państwami europejskimi. W tym z Polską – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

To zadziwiające, z jakim uporem Berlin i Warszawa w kwestii bezpieczeństwa od lat idą swoimi utartymi, oddzielnymi drogami.

Po kilkunastu latach rządów Angela Merkel wciąż wydaje się być politykiem niezastąpionym na niemieckiej scenie politycznej. Zaczynająca się właśnie niemiecka prezydencja w UE stanie się na pewno pretekstem do niezliczonych artykułów przekonujących nas o tym, że bez pani kanclerz Europa nie będzie w stanie wyjść z kryzysu.

Nie jestem pewien, czy taka sytuacja jest oznaką zdrowia panujących w UE stosunków politycznych, na pewno jednak świadczy o jednym, że wciąż Niemcy postrzegane są jako kluczowe państwo dla przyszłości UE. Nie istnieją jednak rozwiązania nieproblemатyczne i nie inaczej jest z niemieckim przywództwem w Europie. Pomimo swojego największego gospodarczego potencjału współczesne Niemcy trawione są przez szereg wewnętrznych ograniczeń i problemów o poważnych

politycznych, społecznych i cywilizacyjnych konsekwencjach, które przenoszą na relację z innymi państwami europejskimi. W tym z Polską.

Dla nas Niemcy są w Europie najważniejszym partnerem przynajmniej z dwóch powodów: ze względu na gospodarkę i na geopolitykę. Cieszymy się oczywiście z naszej imponującej wymiany handlowej. Nie jest jednak tajemnicą, że pod spodem od dawna toczy się spór o to, jak zmienić warunki gospodarczej współpracy, aby stała się ona bardziej symetryczna i Polska po 30 latach transformacji przestała pełnić wyłącznie rolę zaplecza dla niemieckiej gospodarki i kapitału. Ten problem, wraz z nową polityką UE po covidzie, będzie raczej narastał.

Niemcy są dla nas w Europie najważniejszym partnerem przynajmniej z dwóch powodów: ze względu na gospodarkę i na geopolitykę

Relacje polsko-niemieckie są także kluczowe dla europejskiej polityki bezpieczeństwa. To zresztą zadziwiające, z jakim uporem Berlin i Warszawa

idą w tej kwestii od lat swoimi utartymi, oddzielnymi drogami. Niemiecka polityka po zjednoczeniu do dzisiaj ma problem ze zrozumieniem, że Niemcy i Polska są w UE i w NATO sojusznikami, i poszukuje w kwestiach bezpieczeństwa własnych, często sprzecznych ze wspólnym interesem celów. Ponadto w ostatnich latach rządy prawicy w Polsce stały się dla Berlina wygodną wymówką dla własnej polityki. Z kolei polska polityka wobec Niemiec już od dawna jest właściwie obszarem w większości niewykorzystanych możliwości na własne życzenie.

Korzystają na tym inni. My potencjału wzajemnych relacji wciąż nie umiemy zdyskontować.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”